



## Rodacy zza miedzy

Bardziej znana mi jest sytuacja Polaków na Zaolziu niż w Pradze. Do czeskiego Cieszyna zaglądałem często. Polaków z Pragi spotkałem w Budapeszcie na warsztatach „Animacja kultury polonijnej”. Rozmawiałem o historii Klubu Polskiego i przygotowaniach do listopadowych obchodów 130 rocznicy jego powstania z jego prezesem: Michałem Chrzastowskim, wiceprezesem Andrzejem Magatą i członkiem zarządu Elżbietą Grosseową – rzeźbiarką i malarką, należąca do czołowej grupy artystów światowych tworzących w dziedzinie wolnej plastyki ceramicznej i rzeźbiarstwa.

KLUB POLSKI  
w Pradze (Czechy)

„W tym roku obchodzimy 130. rocznicę założenia naszej szanownej instytucji, w swoim czasie bardzo elitarnej, składającej się z polskiej inteligencji, która zamieszkiwała Pragę” - opowiadał Michał Chrzastowski.

Korzenie Polonii praskiej sięgają początków lat osiemnastych XIX wieku, gdy troska o zachowanie kultury i języka polskiego wśród Polaków mieszkających w Pradze stały się

austro-węgierskim projektem został zatwierdzony 6 lutego 1880 roku, a siedem lat później zarejestrowany. Klub Polski w Pradze miał też trudne chwile w swojej historii. Działał aż do okupacji hitlerowskiej, kiedy to decyzją Generalnego Gubernatora został zlikwidowany.

W czasach komunistycznych jedyną polską organizacją, na którą wtedy zgodziły się władze, był Polski Związek Kulturalno-



Prezes Klubu Polskiego w Pradze Michał Chrzastowski (z lewej) z żoną Elżbietą Grosseową oraz Andrzejem Magatą

bezpośrednią przyczyną założenia stowarzyszenia skupiającego przedstawicieli różnych środowisk zawodowych. Pod względem składu społecznego przeważali urzędnicy, kupcy i drobni przemysłowcy. Kolejną grupę stanowili przedstawiciele wolnych zawodów - lekarze, technicy i literaci. Natomiast zdecydowanie mniejszą część - robotnicy i studenci. Na początku 1880 r. z inicjatywy urzędnika finansowego Stanisława Towarnickiego i posła Emanuela Tonnera rozpoczęto prace nad przygotowaniem statutu Kółka Polskiego w Pradze. Przedłożony władzom

Oświatowy, który działał na terenie Zaolzia. Dopiero w 1989 roku udało się założyć Miejsce Koło PZKO w Pradze, na jego czele stanął wiceprezes przedwojennego Klubu Polskiego Jerzy Gajdzica. Był to pierwszy sukces praskich działaczy pochodzenia polskiego, którzy nadal marzyli o założeniu stowarzyszenia, które by zaspokajało potrzeby żyjących w Pradze Polaków i obywateli czechosłowackich pochodzenia polskiego mających swoje korzenie nie zawsze na Zaolziu, ale również w różnych stronach Polski.

Ciąg dalszy na str. 7

## Był to czas nadziei, ale i czas smutku



W takich słowach ujął zaistniałe cztery lata temu wydarzenia Rewolucji Godności Pan Tomasz Bielecki oficer łącznikowy Policji przy Ambasadzie RP na Ukrainie. Wydarzenia, których był nie tylko naocznym świadkiem, lecz i dokumentalistą, wysoce profesjonalnie utrwalając je w fotograficznej pamięci.

Na zdjęciu: Ambasador RP na Ukrainie Jan Piekło przedstawia autora (L) wystawy fotografii, o której piszemy na str. 4.

Unia Europejska zamyka kolejny niedokończony program wsparcia Ukrainy - projekt modernizacji czterech przejść granicznych Ukrainy z Polską (2), Słowacją (1) i Węgrami (1) i budowy dwóch nowych z Rumunią.

Powód: niedotrzymywanie terminów, przewlekłość procedur przetargowych, przedłużanie przez urzędników wydawania potrzebnych pozwoleń, nieudolność, niska jakość wykonania robót a przede wszystkim wszechobecna korupcja. Program z budżetem

## O infrastrukturze przejść granicznych

29,2 mln euro został przez Brukselę uruchomiony w 2014 r. Celem było usprawnienie ruchu na granicach i poprawa warunków pracy służb i kierowców.

Minister finansów Ukrainy Ołeksandr Danyłuk przyznał, że były problemy, związane z Państwową Służbą Fiskalną i stwierdził, że widzi potrzebę delegowania budowy projektów infrastrukturalnych na ukraińskiej granicy władzom lokalnym zamiast PSF. Premier Ukrainy

Wołodmyr Hrojsman, komentując decyzję UE zakończenia programu finansowania projektów na rzecz rozwoju przejść granicznych Ukrainy, powiedział, że Ukraina będzie kontynuować plan rozwoju infrastruktury granicznej przede wszystkim na zachodniej granicy i będzie rozszerzać ją na podstawie nowych programów współpracy, a także na poziomie stosunków dwustronnych z państwami sąsiadami.

UNIAN

## Święto



Rada Wspólnot Narodowościowych Ukrainy na czele z Prezesem Aszotem Awaniesjanem 21 lutego uroczystie obchodzili Dzień Języka Ojczystego



# Warszawskie spotkanie wicepremierów

**Ukraina – Polska**

**W Warszawie 16 lutego odbyło się spotkanie wicepremiera Polski Piotra Glińskiego i wicepremiera Ukrainy Pawła Rozenki.**

Polsko-ukraińska delegacja złożyła wieniec pod pomnikiem poświęconym żołnierzom Ukraińskiej Republiki Ludowej Broniący Wolności Ukrainy i Polski w latach 1918-1920. Następnie zapalono znicze przed Pomnikiem Ofiar Wielkiego Głodu.

W spotkaniu oprócz wicepremierów Polski i Ukrainy wzięli udział także wiceminister kultury Jarosław Sellin, wiceminister spraw zagranicznych Bartosz Cichocki; po stronie ukraińskiej - minister kultury Ukrainy Jewhen Nyszczuk, ambasador Ukrainy Andrij Deszczyca, wiceszef MSZ Ukrainy Wasyl Bodnar i współprzewodnicząca grupy ds. współpracy parlamentarnej z Polską Oksana Juryneć.

Politycy rozmawiali o stosunkach polsko-ukraińskich w tym głównie o sporze o historię między Warszawą i Kijowem, który nasilił się wiosną 2017 r., gdy ukraiński IPN zakazał

poszukiwań i ekshumacji szczątków polskich ofiar wojen i konfliktów na terytorium Ukrainy. Zakaz został wydany po zdemontowaniu pomnika UPA w Hruszowicach na Podkarpaciu i wcześniejszych przypadkach niszczenia upamiętnień ukraińskich na terytorium Polski.

Podczas rozmów poruszono też kwestię nowelizacji ustawy o IPN. Na konferencji prasowej po zakończeniu rozmów minister kultury Polski Piotr Gliński zaznaczył, że w tej chwili proces legislacyjny dot. ustawy nie jest jeszcze zakończony, ponieważ prezydent RP zgłosił ustawę do Trybunału Konstytucyjnego.

Wicepremier Ukrainy Pawło Rozenko podkreślił, że strona ukraińska przekazała polskim kolegom swoje zaniepokojenie tymi procesami, ponieważ, jego zdaniem, prawo „może być wstępem do dość poważnego zaostrzenia i naruszenia praw społecznych, pracodawczych i politycznych Ukraińców mieszkających zarówno w Polsce jak i w Ukrainie”, zaznaczając, że chodzi tu o konkretne prawa i wolności nie mniej niż miliona Ukraińców, którzy żyją i pracują dziś w Polsce.



W kontekście zmian w ustawie o IPN ukraińscy naukowcy i działacze społeczni obawiają się, że nowe sformułowania, postanowienia tej ustawy, mogą ograniczyć możliwość ich swobody wypowiedzi na terytorium Polski, a więc także możliwości ich pobytu na terytorium Polski. Strona polska nie ustosunkowała się do kwestii zakazu wjazdu dla poszczególnych ukraińskich urzędników i pracowników naukowych – akcentował wicepremier Ukrainy. Wypowiadając się w kwestii pomników i upa-

miętnień Pawło Rozenko zaznaczył: „Nasza strona podniosła problem konieczności rozważenia i zdecydowania o odbudowie, renowacji zdewastowanych, zbezczeszczonych i zniszczonych ukraińskich pomników na terenie Polski, bez względu na ich status legalny lub nielegalny”.

Wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego RP Piotr Gliński podkreślił dobitnie: „Przeniesienie dialogu na wyższy poziom polityczny - wicepremierów obu krajów - rokuje lepiej, niż rozmowy osób związanych z historią tak silnie, że często radykalizujących swoje podejście do kwestii trudnych. [...] W stanowisku strony polskiej prawda historyczna jest podstawowa i od prawdy historycznej nie będziemy odchodzić - podkreślił. Rozmowy były trudne, ale myślę - stwierdził - że jest to krok do przodu. Ustalono, jak będzie wyglądał proces dochodzenia do tego, żeby stworzyć warunki dla ekshumacji, inwentaryzacji i pochówków. Polska i Ukraina szukają porozumienia.

Efekt tych ustaleń nie zadowolili jednak Kancelarii Prezydenta Andrzeja Dudy, która oczekiwała konkretnej decyzji Ukraińców o zniesieniu zakazu polskich ekshumacji. Szef Gabinetu Prezydenta RP Krzysztof Szczerski napisał w oświadczeniu, że Kancelaria wyraża: „głębokie rozczarowanie”. „Brak decyzji strony ukraińskiej w fundamentalnej kwestii, jaką jest zniesienie zakazu polskich ekshumacji na terytorium Ukrainy oznacza poważny regres zaufania i nie realizuje ustalonego przez Prezydentów obu krajów mandatu do rozmów, co znacząco obciąża wzajemne relacje” - napisano w oświadczeniu. Krzysztof Szczerski dodał, że przedstawiciele prezydenta liczą, że w najbliższym czasie „dojdzie do zniesienia tego zakazu w duchu wypełnienia podjętych zobowiązań”.

Ustalono, iż dialog będzie kontynuowany. Wicepremier, minister kultury RP Piotr Gliński został zaproszony do Kijowa na następną turę rozmów.

*W oparciu o materiały UKRINFORM i PAP*



**NOTA BENE**

## Polskie stocznie mogą liczyć na wsparcie

Po latach zmian przemysł stoczniowy podnosi się z upadku. Wpisany na listę krajowych inteligentnych specjalizacji, może też liczyć na wsparcie samorządów.

Komisja Europejska zgodziła się, by wspierać mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa sektora stoczniowego z pieniędzy dostępnych w aktualnej perspektywie budżetowej.

Dla polskich stoczni perspektywiczna jest produkcja statków specjalistycznych, pogłębiarek, statków do układania kabli oraz jednostek typu coaster, uprawiających żeglugę na Bałtyku.

## Zwalczać smog!

Polska złamała unijne przepisy o normach czystości powietrza - uznał Trybunał Sprawiedliwości UE. Wyrok otwiera Komisji Europejskiej drogę do nałożenia na kraj nawet kilku miliardów złotych kary.

Przekraczając w czterech strefach dobowe wartości dopuszczalne dla stężenia pyłu PM10 w otaczającym powietrzu (zwiększone o margines tolerancji), Polska naruszyła prawo Unii.

Najpierw Polska będzie musiała poinformować Komisję Europejską, co zrobiła, by zwalczać zanieczyszczenie powietrza. Komisja oceni, czy te działania są wystarczające

i zdecyduje o ewentualnym odstąpieniu od nałożenia kar. W kwietniu 2017 r. Trybunał w Luksemburgu wydał wyrok skazujący w analogicznej sprawie przeciwko Bułgarii.

## Zapobieganie propagowaniu faszyzmu

Premier Polski Mateusz Morawiecki podpisał zarządzenie powołujące Międzyresortowy Zespół do Spraw Przeciwdziałania Propagowaniu Faszyzmu i innych Ustrojów Totalitarnych oraz Przystępstwom Inspirowanym Nienawiścią na tle Różnic Narodowościowych, Etnicznych, Rasowych, Wyznaniowych albo ze względu na Bez-

wyznaniowość. „Podkreślamy jednak, że działania podjęte przez Zespół będą miały charakter międzyresortowy. Ich celem będzie wypracowanie propozycji zmian przepisów, tak aby służby i instytucje miały jeszcze lepsze narzędzia do walki z przestępstwami polegającymi na publicznym propagowaniu faszyzmu i innych ustrojów totalitarnych oraz nawoływaniu do nienawiści” - czytamy w komunikacie.

## Mniej, ale różnie!

Premier Mateusz Morawiecki dostrzega problem związany z liczbą wiceministrów w polskim rządzie. Zalecił przegląd - poinformował szef Komitetu

Stalego Rady Ministrów Jacek Sasin. „Czasami być może można zadania dzisiaj realizowane przez więcej osób skupiać w rękach mniejszych zespołów i mniejszej liczby również wiceministrów” - powiedział Sasin.

## Polak – wiceprezesem!

Paweł Józef Stańczak na okres jednego roku został wybrany na członka zarządu, wiceprezesa ukraińskiej spółki Ukrtransgaz. Przejmie on obowiązki rozwoju stosunków międzynarodowych, koordynacji przygotowania projektów międzynarodowych umów w sprawie tranzytu i przechowywania gazu ziemnego, integracji firmy w europejskiej przestrzeni energetycznej.



W służbie Bogu i Ojczyźnie!

## KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II – 100 LAT

W 2018 roku przypada 100. rocznica powstania Uniwersytetu w Lublinie, przemianowanego w 1928 roku na Katolicki Uniwersytet Lubelski, a od 2005 roku noszącego imię Jana Pawła II. Od początku swojego istnienia nasz uniwersytet miał na celu kształcenie i wychowanie przyszłej inteligencji katolickiej, a jego dewizą stała się zawołanie Deo et Patriae – Bogu i Ojczyźnie.



Od 100 lat Uniwersytet pozostaje wierny swojej misji i stara się sprostać wezwaniom współczesnego świata. Jest to najstarszy katolicki uniwersytet w tej części Europy oraz najstarsza uczelnia w Lublinie.

Obecnie KUL liczy ponad 12 tysięcy studentów i doktorantów, w tym około 700 studentów cudzoziemców z ponad 40 krajów świata. Kształcenie odbywa się na 9 wydziałach i ponad 50 kierunkach studiów. Świętowanie jubileuszu rozpoczęto już jesienią 2017 roku 100. Inauguracją roku akademickiego 2017/2018. Będzie ono obfitowało w wiele wydarzeń o charakterze religijnym, naukowym i kulturalnym odbywających się przez cały bieżący rok.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera **Dzień Otwartych Drzwi KUL na Ukrainie!** Informacyjno-edukacyjny punkt Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II serdecznie zaprasza wszystkich chętnych na Dni Otwarte KUL, które odbędą się:

- 15 marca 2018 r. o godz. 16:30 w Łucku w budynku

Hotelu Ukraina (sala konferencyjna, ul. Słowackiego 2);

- 16 marca 2018 r. o godz. 16:30 w Kijowie w budynku Biblioteki im. Adama Mickiewicza (ul. I. Franki 16/2);

- 17 marca 2018 r. o godz. 11:00 w Żytomierzu w budynku Żytomierskiej Obwodowej Bibliotece im. O. Olżycza (ul. Nowy Bulwar 4).

Podczas spotkania można będzie uzyskać informacje o Uniwersytecie, zapoznać się z materiałami promocyjnymi oraz proponowaną przez nas ofertą edukacyjną, jak również dowiedzieć się o zasadach rekrutacji na rok akademicki 2018/2019. Będzie także okazja do spotkania z Prorektorem ds. nauki i kształcenia Prof. Iwoną Niewiadomską oraz pracownikami i studentami Uniwersytetu.

Szczegółowe informacje można uzyskać: *Інформаційно-освітній центр Люблінського католицького університету Івана Павла II у Житомирі, вул. Театральна 17/20, каб. 116, тел.: + 38-098-343-69-90; e-mail: centrum\_kul@ukr.net / study@kul.pl*

### W ochronie przed kłamliwymi oskarżeniami

„Znowelizowana ustawa o IPN ma chronić państwo polskie i naród jako całość przed kłamliwymi oskarżeniami o udział w niemieckich zbrodniach, a nie służyć zacieraniu odpowiedzialności pojedynczych osób lub grup. Nie będzie kar dla świadków historii, naukowców czy dziennikarzy za przywoływanie bolesnych faktów z naszej historii – oświadczył minister sprawiedliwości prokurator generalny RP Zbigniew Ziobro.

Jak podkreślił, będą śledztwa w przypadku negowania i pomniejszania oczywistych niemieckich zbrodni i przypisywania ich państwu lub narodowi polskiemu.

Według niego wskazówką dla prokuratorów, jak stosować nowe prawo, będzie werdykt Trybunału Konstytucyjnego; pozwoli też uspokoić negatywne emocje wobec ustawy.

### Ograniczenie handlu w niedzielę

Polska ustawa o ograniczeniu handlu w niedzielę zakłada, od 1 marca 2018 r. w każdym miesiącu będą dwie niedziele handlowe - pierwsza i ostatnia. Od 1 stycznia 2019 roku będzie to tylko jedna niedziela w miesiącu - ostatnia, a od 1 stycznia 2020 roku będzie obowiązywał zakaz handlu we wszystkie niedziele z wyjątkiem siedmiu w roku.

Od 2020 roku będą tylko: dwie niedziele handlowe przed świętami Bożego Narodzenia, jedna przed Wielkanocą i cztery dodatkowo - ostatnie niedziele: stycznia, kwietnia, czerwca oraz sierpnia.

Ustawa zawiera zarazem cały katalog wyłączeń spod tego zakazu. Za złamanie zakazu handlu w niedzielę grozi kara w wysokości od 1 tys. zł do 100 tys. zł, a przy uporczywym łamaniu ustawy - kara ograniczenia wolności.

### Wirus ASF przenika do Polski

Projekt ustawy ws. ogrodzenia wzdłuż granicy Polski z Białorusią i Ukrainą, które uniemożliwi wędrowki dzikom i pozwoli walczyć z wirusem ASF jest na ukończeniu i do końca marca ma trafić do Sejmu.

„O wszystkich działaniach z tym związanych informujemy komisarzy ds. bezpieczeństwa żywności. 26 marca odbędzie się konferencja w Polsce, w której wezmą udział przedstawiciele praktycznie wszystkich państw” - poinformował dziennikarzy w Brukseli minister rolnictwa Polski Krzysztof Jurgiel. Budowa będzie kosztowała około 150 mln zł.

Afrykański pomór świń (ASF) pojawił się w Polsce w połowie lutego 2014 roku. Choroba, która nie jest groźna dla ludzi, powoduje znaczne straty gospodarcze. Od kilku lat rozprzestrzenia się ona na terytorium Polski, przemieszczając się od wschodu na zachód. Według danych Głównego Inspektoratu Weterynarii, dotychczas w Polsce odnotowano w Polsce 1 tys. 267 przypadków ASF u dzików i 107 ognisk tej choroby u świń.

Obecnie wirus ASF jest potwierdzony w kilku województwach. Oprócz Podlaskiego, gdzie wykryto pierwszy przypadek, są to także Warmińsko-Mazurskie, Mazowieckie i Lubelskie.

### POWIEDZIELI:

„Ukraina, odbierając rodzinom ofiar podstawowe prawo ich odnalezienia i godnego pochówku, staje bezpośrednio w konflikcie z wartościami europejskimi. Zakaz ekshumacji będzie obciążał relacje polsko-ukraińskie, dopóki nie zostanie zniesiony Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP z całą pewnością będzie kontynuować rozmowy z naszymi partnerami w Kijowie i oczekujemy bezwzględnego zniesienia tego zakazu” - powiedział zastępca szefa MSZ Polski **Bartosz Cichocki**.

„To chyba jeden z najsmutniejszych dni w życiu osób, które ratowały Żydów, ryzykując nie tylko swoim życiem, ale i życiem swoich najbliższych”

- powiedział szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów **Michał Dworczyk**, odnosząc się do klipu amerykańskiej organizacji, w którym pojawia się fraza „polski holokaust”. Wyraził też nadzieję, że do sprawy odniesie się rząd Izraela i środowiska żydowskie. „Tylko w dialogu i w rozmowie jest szansa na rozwiązywanie problemów. Czeka nas długa droga; tu nic się nie zmieni ani w miesiąc, ani w rok” - dodał.

„Oczekujemy na rozpatrzenie ustawy [o IPN] przez polski Trybunał Konstytucyjny - powiedział dziennikarzom prezydent Ukrainy **Petro Poroszenko** po spotkaniu z premierem Mateuszem Morawieckim do którego

doszło w ramach Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. „Jak wiecie, ta sprawa martwi nie tylko Ukraińców. Jestem jednak głęboko przekonany, że Polska jest naszym partnerem strategicznym i adwokatem w kwestiach integracji europejskiej. Powinniśmy robić wszystko, by usunąć z porządku dziennego kwestie delikatne, które nas rozdzielają, i zjednoczyć się wokół ważnych dla Ukrainy spraw - zaapelował.

„Czym byłby „Pan Tadeusz” bez Jankiela, czym byłaby polska poezja bez takich poetów, jak Bolesław Leśmian, czy Marian Hemar, Julian Tuwim, Jan Brzechwa, Antoni Słonimski, Roman Brandstaetter, przecież

to są wszyscy twórcy absolutnie wybitni, pochodzenia żydowskiego, piszący w języku polskim i czujący się jednocześnie Polakami powiedział premier Polski **Mateusz Morawiecki** przemawiając na spotkaniu z mieszkańcami Chełma.

„Stanowczo sprzeciwiamy się fizycznej i ideologicznej ingerencji Rosji w sprawę ukraińskie. Jednocześnie jesteśmy naturalnym sojusznikiem Ukrainy, ale też innych państw Europy Wschodniej na ich drodze do pełnej demokratyzacji” - powiedział w Przemyślu minister spraw zagranicznych RP **Jacek Czaputowicz**, który uczestniczył w konferencji „Europa Karpat”.

### UWAGA

#### Підлітковий конкурс книжкових рецензій

*Підтримуючи добру традицію розвитку польської мови та культури в Україні, Спілка Поляків м. Києва спеціально з Fundacją Związku Polaków m. Kijowa проводить*

**ПІДЛІТКОВИЙ КОНКУРС РЕЦЕНЗІЙ НА ЛІТЕРАТУРНІ ТВОРИ ПОЛЬСЬКИХ АВТОРІВ до 25-річчя Спілки Поляків міста Києва!**

*Знайдіть та прочитайте книжку польського автора чи авторки, поділіться Вашими думками щодо прочитаного у форматі книжкової рецензії, де буде не лише переказ змісту, але й Ваші враження, аналіз прочитаного, коментар до книжки.*

#### Регламент конкурсу:

- До участі запрошуються школярі віком 11-17 років.
- Роботи приймають до 12:00 5-го квітня на електронну пошту Fundacji ZPK: [fundaczjzpk@gmail.com](mailto:fundaczjzpk@gmail.com) або через он-лайн форму <https://goo.gl/forms/ovxa3U7TfNGdW4Cj2>.

Журі оцінить книжкові рецензії та оголосить фіналістів конкурсу **10 квітня 2018 року**. Церемонія нагородження, яке відбудеться 19-го квітня у Києві у рамках святкування 25-річчя Спілки Поляків м. Києва.

#### Формальні вимоги до оформлення робіт:

*Роботи приймаються окремим файлом у форматах \*doc чи \*docx, шрифтом Times New Roman 12 кезлем, відступ між рядками - 1,5, текст вирівняний по краях. Обсяг тексту - до 3 000 знаків українською мовою.*

*Не забудьте підписати у кінці файлу роботу, вказавши Ваше прізвище, ім'я, електронну адресу та контактні номери телефонів (Ваш та когось із дорослих), а також Ваше місто, клас та школу.*

#### У призовому фонді конкурсу:

**1 місце - безкоштовна поїздка у Польщу на літню чи зимову мовну школу;**  
**2 місце - сертифікат на безкоштовний курс польської мови в Ірпені чи Києві;**  
**3 місце - інтерактивна гра польською мовою.**

Закликаємо шукати цікаві прозові твори та сміливо відкривати для себе сучасних польських авторів!

*Шукайте оновлену інформацію про конкурс:*

[zpk.com.ua](http://zpk.com.ua) та [fzpk.info](http://fzpk.info)

Контакт:

[fundaczjzpk@gmail.com](mailto:fundaczjzpk@gmail.com)



# Był to czas nadziei, ale i czas smutku

Cztery lata temu

23 lutego w pomieszczeniach Ambasady RP na Ukrainie otwarto wystawę fo-



tografii ukazujących wydarzenia na Majdanie, jakie miały miejsce podczas Rewolucji Godności, wykonanych przez Pana Tomasza Bieleckiego oficera łącznikowego Policji przy Ambasadzie RP na Ukrainie.

Obecny na otwarciu wystawy radca dr hab. Bogdan Morklanyk odczytał przesłanie od I wicepremiera Ukrainy Stepana Kubiwa z wyrazami wdzięczności Ambasadzie RP na Ukrainie za moralne wsparcie okazywane podczas wydarzeń Rewolucji Godności i ich należyte upamiętnienie.

Fotografik przyznał, że wśród mnóstwa zdjęć wyko-

nanych w owym czasie do ekspozycji wybrał te, które najbardziej ilustrują różne fazy i momenty rewolucyjnych zmagania.

„Kiedy robisz zdjęcie, nie zawsze możesz przewidzieć, co faktycznie otrzymasz. Zdjęcie to moment zamary w mgnieniu sprowadzającym się do około 1/100 do 1/25 części sekundy. Ludzkie oko i mózg nie są w stanie rozdzielić tego, co widzisz, na oddzielne kadry. A w każdej minucie są tysiące, dziesiątki tysięcy takich kadrów. Zadaniem fotografa jest, zatem: uchwycić takie okamgnienia (które przecież błyskawicz-



Autor wystawy Tomasz Bielecki - oficer łącznikowy Policji przy Ambasadzie RP na Ukrainie

nie znika) usatysfakcjonować się nim i, być może, pokazać go innym - zwierzył się Pan Tomasz.

Informacja własna  
Fot. A. PŁAKSINA



Nasi górą!

Wadim z drżeniem serca trzyma w rękach relikwię rodziny, którą otrzymał z rąk dziewięćdziesięcioletniego dziadka Zygmunta. Od teraz jemu - najmłodszemu potomkowi rodziny Nehrebeckich - wypadł los

chronić ją i strzec przez całe życie. Relikwia ta ma ponad 150 lat. Była przekazywana z pokolenia na pokolenie i jest

## INSPIRUJĄCA RELIKWIA

świadkiem świątecznych, uroczystych, jak i smutnych i tragicznych stron z życia katolickiej rodziny.

Od tamtej pamiętnej chwili minęło już ponad 10 lat, kiedy to zapewne zapoczątkował on odliczanie samodzielnego, niezależnego życia, czyniąc pierwszy wkład do skarbnicy dokonań swojego rodu.

W marcu Wadimowi spełni się 25 lat. Dwadzieścia z nich poświęcił przepięknej sztuce, a zarazem dyscyplinie sportowej, zajmującej się tańcami, wykonywanymi kiedyś na salach balowych. Początkowo było to dziecięce hobby, aczkolwiek z czasem uprawiany taniec stał się bardziej doskonały i profesjonalny.

Przychodzą sukcesy na republikańskich i międzynarodowych turniejach. Tak więc staje się on niejednokrotnym mistrzem Ukrainy i zwycięzcą europejskich turniejów.

I oto pierwsze uznanie w skali światowej - Wadim wraz ze swoją partnerką Anastazją Riabowil staje się finalistą wśród juniorów najbardziej prestiżowego międzynarodowego

festiwalu, który tradycyjnie odbywa się w Blackpool, w Wielkiej Brytanii.

Z czasem ponownie powróci do Anglii i wywalczy tytuł wicemistrza świata. Wadim jest dumny z tego, że jego rodzina ma polskie korzenie. Od wczesnych lat jest członkiem Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza na czele którego stoi prezes Irena Gilowa.

Niejednokrotnie przy wsparciu Stowarzyszenia wyjeżdżał on na wakacje do Polski, gdzie razem z rówieśnikami odpoczywał w obozach dla dzieci, lub mieszkał w polskiej rodzinie.

Do teraz utrzymuje on stały kontakt ze Stowarzyszeniem i marzy o pokazowym występie w programie koncertowym na którejś z imprez organizowanych przez Polaków Ukrainy.

Dziś Wadim Nehrebecki kontynuuje swoją karierę



Wadim Nehrebecki z drżeniem serca trzyma w rękach rodzinną relikwię

re taneczną w Anglii. Razem z Brytyjką Bettiną Hatfield ubiegają się o palmę pierwszeństwa wśród par tanecznych Wielkiej Brytanii. W ubiegłym roku Wadim Nehrebecki i Bettina Hatfield zostali wicemistrzami świata w kategorii Rising Stars (Wschodzące Gwiazdy) na Festiwalu Tańca Towarzystego w Blackpool.

Informacja własna



Wadim Nehrebecki i Bettina Hatfield - wicemistrzowie świata w kategorii Rising Stars



# SAGA RODU RADZIWIŁŁÓW

## Osobistości

Byli najpotężniejszym rodem w dziejach Rzeczypospolitej. Ich apetyt na władzę nie znał granic, a jednak nigdy nie zdobyli korony. Aby dodać sobie powagi, sfatszowali swój rodowód. Aby zarobić, nie wahali się zdradzić. Byli wśród nich wybitni wodzowie i wielcy politycy, ale i zwykli utracjusze, skandalisci i dziwacy. Zatracony ród, którego marzenia o koronie nigdy się nie spełniły.

Genealodzy na usługach rodziny wyprowadzali początek familii od litewskiego księcia Narymunta i jego syna, pogańskiego arcykapłana Lizdejki. W rzeczywistości jednak Radziwiłłowie nie byli rodziną książęcą. Wywodził się z rodu bojarskiego i dopiero z czasem – dzięki wytrwałości, zapobiegliwości, a niekiedy i mniej uczciwym zabiegom – doszli do znaczenia, majątku i tytułu książęcego.

Współpracując z Jagiellonami w XV wieku weszli do litewskiej elity i nigdy nie dali się z niej wypchnąć. Apetyty Radziwiłłów urosły tak bardzo, że w pewnym momencie zapragnęli nawet sięgnąć po koronę wielkoksiążęcą lub królewską i zostać udziałnymi władcami. I prawie im się to udało. Jak pisze Witold Banach w wydanej właśnie książce zatytułowanej „Radziwiłłowie. Burzliwe losy słynnego rodu”:

Radziwiłłowie mogliby i powinni zostać bohaterami dzieła na miarę „Sagi rodu Forsythe’ów” Galsworthy’ego (...) Niespełniony w literaturze pięknej epicki potencjał historii rodziny Radziwiłłów byłby w jeszcze większym stopniu stanowił znakomity materiał na monumentalne dzieło filmowe, w którym poprzez historię rodu można pokazać polski los w wymiarze globalnym (...).

Kim byli członkowie najpotężniejszego rodu w historii Polski?

## Ojcowie-założyciele.

### a właściwie zwykli szlachcice

Pierwszym znanym źródłem protoplastą rodu był niejaki Ościk z Kiernowa. Na zjeździe w Horodle w 1413 roku został przyjęty do herbu Trąby przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąbę. Zebrał znaczny majątek pochodzący z nadań wielkiego księcia i własnej akcji kolonizacyjnej. Jego syn – Radziwiłł Ościkowicz – nosił imię, które stało się potem nazwiskiem całego rodu.

Zrobił on zdecydowanie większą karierę niż ojciec:



Byli obrzydliwie bogaci. A mimo to ich zachtanność ciągle rosła. Tak bardzo, że w końcu zapragnęli nawet korony Rzeczypospolitej. Na ilustracji fragment obrazu Aleksandra Orłowskiego „Uczta u Radziwiłłów”

został marszałkiem nadwornym, a potem wojewodą trockim i kasztelanem wileńskim. Był na Litwie postacią tak znaczącą, że przy próbie antyjagiellońskiego zamachu stanu w 1452 roku rozważano możliwość osadzenia go na tronie zamiast Kazimierza Jagiellończyka. Zgromadził tak ogromny majątek, że historycy określają jego ziemską posiadłość mianem latyfundiów. Prawdziwym jednak potentatem stał się syn Radziwiłła – Mikołaj Radziwiłłowicz, który sięgnął po najwyższe urzędy na Litwie.

Jako kanclerz litewski i wojewoda wileński stał na czele rady panów litewskich i wywarł znaczny wpływ na obsadzenie tronu wielkoksiążęcego najpierw przez Aleksandra Jagiellończyka, a potem Zygmunta. Pomnożył – i tak ogromny już! – majątek, dzięki bogatemu posagowi żony, nowym nadaniom, zakupom i korzystnym zamianom.

Jego córka Anna wyszła za księcia mazowieckiego Konrada III Rudego. Z kolei jeden



Z żądzy wpływu Radziwiłłowie nie cofali się przed niczym. Dwaj Mikołajowie, aby sięgnąć po władzę, podsunęli ówczesnemu królowi swoją krewną, Barbarę. Nie wszystko jednak ułożyło się po ich myśli. Na ilustracji obraz Józefa Simmlera „Śmierć Barbary Radziwiłłówny” (1860)

z synów Mikołaja Radziwiłłowicza – Wojciech – został pierwszym w rodzie duchownym i osiągnął najwyższy na Litwie urząd kościelny, biskupa wileńskiego. Pozostali trzej synowie podzieliли się majątkiem i zapoczątkowali trzy gałęzie rodu, który stał się wówczas najpotężniejszą rodziną ówczesnej Polski.

## Cesarski tytuł za małą zdradę

Najstarszy z synów Mikołaja Radziwiłłowicza, urodzony w 1470 roku, Mikołaj Radziwiłł, był założycielem linii na Goniądzu i Medelach. Podobnie jak ojciec zajmował

dwa najważniejsze na Litwie urzędy: kanclerza litewskiego i wojewody wileńskiego. Był zdecydowanym zwolennikiem utrzymania związków z Koroną, przez co na Litwie nazywano go złośliwie „Amor Poloniae” –

a w litewskich ustach bynajmniej nie był to komplement.

O jego znaczeniu w ówczesnej polityce Rzeczypospolitej świadczy fakt, że wziął udział w zjeździe Habsburgów i Jagiellonów w Wiedniu w 1515 roku, na czele delegacji litewskiej. Jak pisze Stanisław Mackiewicz w swojej książce „Dom Radziwiłłów”, na zjeździe Mikołaja osobiście zapragnął poznać cesarz Maksymilian. By go pozyskać jako sojusznika w swojej rozgrywce z Jagiellonami, zaproponował mu tytuł księcia Rzeszy. Mikołaj odmówił. Tylko jednak na początku... I tak polski magnat został wielkim panem.

## Radziwiłłowie-stręczyciele

Połączyć Radziwiłłów z Jagiellonami udało się dwóm najpotężniejszym na ówczesnej Litwie magnatom: Mikołajowi zwanemu „Rudym” (od koloru zarostu) i jego kuzynowi, Mikołajowi zwanemu „Czarnym”. By uzyskać przy-



Mikołaj Radziwiłł „Czarny” przyjmujący od cesarza tytuł księcia. Jego największe marzenie się spełniło. Nie podejrzewał jednak, że wkrótce potem zaatakuje go choroba, która doprowadzi do jego zgonu. Kto wie, może była to kara za wcześniejsze knowania?

chylną decyzję króla Zygmunta Augusta, co do swoich roszczeń majątkowych, nie wahali się posunąć do... stręczycielstwa.

Postanowili „przedstawić” władcy – w celach jednoznacznie seksualnych – urodziwą siostrę „Rudego”, Barbarę. A gdy nakryli parę na intymnej schadzce, zmusili Zygmunta do natychmiastowego potajemnego ślubu. To, co miało być małym romansem, przekształciło się niespodziewanie w wielką awanturę polityczną. Zakochany bez pamięci władca ujawnił związek z Radziwiłłówną i wbrew opinii publicznej doprowadził do jej koronacji. Sprawa potajemnego małżeństwa wywołała w Polsce skandal i oburzenie szlachty, grożące wojną domową.

Obu Radziwiłłów oskarżano – nie bez racji – o spisek i celowe omotanie króla. Mikołajowie natomiast triumfowali: wreszcie Radziwiłłowie spowinowacili się z Jagiellonami! Cała



Paweł STACHNIK – dziennikarz i redaktor, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor wielu artykułów historycznych zamieszczanych na łamach krakowskiego „Dziennika Polskiego”, miesięczników „Kaków”, „Sowiniec”, „MMS Komandos” i innych. Napisał również książkę „Ludzie 4 czerwca” poświęconą wydarzeniom 1989 roku.

akcja przyniosła im także inne korzyści. W 1547 roku, dzięki poparciu Zygmunta Augusta, cesarz Karol V nadał Mikołajowi „Rudemu” tytuł księcia na Birzach i Dubinkach, a Mikołajowi „Czarnemu” – tytuł księcia na Ołyce i Nieświeżu.

Los ukarał jednak podstępnych Radziwiłłów: Barbara zmarła pół roku po koronacji, Mikołaj „Czarny” zaś zachorował na bolesną podagrę. Żydowski lekarz zalecił mu smarowanie się rtęcią dla złagodzenia bólu. Toksyczny środek zadziałał jednak zupełnie odwrotnie – cierpienia „Czarnego” tak się wzmogły, że – jak pisał nuncjusz apostolski w Polsce Giovanni Francesco Commendone w liście z 1565 roku – „naprzód popękały mu oczy, uszy i gęba, następnie rozparło mu boki, a na koniec głowa rozszczepiła się na dwie części tak, iż opuszczony od Boga, z okropnym wyciem wyzionął ducha...”.

## Klątwa mumii

Jako szaleniec zapisał się w historii Mikołaj Radziwiłł zwany Sierotką, urodzony w 1549 roku, protoplasta nieświejskiej gałęzi rodu, która jako jedyna z trzech żyje do dziś. Wychowany w kalwinizmie, przeszedł na katolicyzm i walczył z reformacją. Podczas choroby w 1575 roku złożył ślub, że uda się z pielgrzymką do Ziemi Świętej.

Obietnicy dotrzymał: w 1582 roku z Nieświeża wyruszył do Palestyny, potem zaś odwiedził Egipt. Wśród rozmaitych pamiątek, jakie zabrał do domu były również... dwie mumie. Niestety, w drodze powrotnej książę, przerażony potężnym sztormem (jakoby klątwą za zabrane eksponaty) kazał je wyrzucić do morza...

Paweł STACHNIK  
CDN



## Pamiętnik redaktora

Kontynuujemy publikację fragmentów pamiętnika jednego z pierwszych redaktorów „Dziennika Kijowskiego” - gazety wydawanej w pierwszych latach ubiegłego stulecia - Wacława T. Dobrzyńskiego. Jego wnuk, mieszkający obecnie w Anglii, zawiątał do naszej redakcji i udostępnił nam ten niezwykły opis ówczesnych wydarzeń i atmosfery, w której prosperowało wówczas to pismo.

Ciąg dalszy z nr 562  
(Pisownia oryginalna)

Nudziliśmy się potężnie, a Mosiewicz zaczął sperać w naszej bibliotece, która zawierała książki w pięciu językach. Złapał jakiś tom, począł go czytać i po chwili wymamrotał: „Doskonałe określenie! Ciekaw jestem, czy nie moglibyśmy zrobić z niego użytku?”

„O co chodzi?”, zapytałem. „Guniawy, guniawy” - odpowiedział. Okazało się, że czytał on jakieś opowiadanie satyryka rosyjskiego Sałtykowa-Szczedrina, w którym opisany jest pewien prowincjonalny kacyk i jego miłość bez wzajemności do pewnej

to mało używany przymiotnik od słowa „gunia”. Lepiej mówić „guniowy”.

W odpowiedzi wyczuliśmy lwi pazur Stanisława Zielińskiego. Niezwłocznie złapałmy jakiegoś naburmuszonego wróbla w naszym ogrodzie, wsadziliśmy go do klatki i przez posłańca posłaliśmy do Redakcji przy dziękczynnym piśmie od Patkowskiego, który tłumaczył, że posyła on w darze swego uczonego szczygła, który, kiedy mu się nuci „Jeszcze Polska”, to on najwyraźniej pogwizduje. Kiedy po paru dniach zgłosiliśmy się do Redakcji, głucho było o całym incydencie. Tylko woźny Mikołaj żalił się mnie, nie bez wesołości, że oto jakiś pewno warjat przysłał do Redakcji wróbla, a pisał, że to uczony szczygieł.

Wkrótce potem posypał się na Redakcję grad dalszych listów od Petkowskiego, w których zachęcony powodzeniem pierwszego z nich, domagał się on niezwłocznych odpowiedzi na takie, na przykład pytania, jak: dlaczego metr jest dłuższy od arszyna? („Początkowo, tłumaczył Petkowski, sądziłem, że da się to wytłumaczyć szerokością poglądów na Zachodzie i wąskością

w literaturze kresowej typ mądrego kołtuna czy, jak kto woli, uczzonego matola.

Po pewnym czasie pisma Petkowskiego osiągnęły takie rozmiary, że zdecydowaliśmy się wydać je książką i to od razu drugim wydaniem. Pełne imię i nazwisko tego płodnego autora brzmiały: Konstanty herbu Ciężosił Oficyna Petkowski. Kiedy dowiedział się o tym Paszkowski, zatarł z zadowolenia ręce: „Doskonałe, świetnie! Właśnie - oficyna! Umysłowość od tyłów... Ja go opiszę w Małym Feljetonie!”. W pierwszym rzędzie geniusz Petkowskiego pociągnęły bajki. Oto jedna z nich (pisana przez Mosiewicza):

## Kot i Astrolabia

*Kot, jako że jest to ulubieniec babi, Spał, zwinąwszy się w kłębuszek, na astrolabji.*

*Wtem przyszedł geometra i przepędził kota.*

*Kot odszedł, mrocząc gniewnie, bo chciał spać niecnota.*

*Morał tej bajki jasny, kochani koledzy:*

*Nie wolno spać bezczynnie i gnuśnieć - przy wiedzy!*

Pisał on też nowele, szkice z podróży pomiędzy Kijowem i Koziatynem, a również i prze-

rzeczy skupiali się wokół „Dziennika”. Stosunki nasze z wojennym cenzorem były poprawne. Przeznaczone do druku materiały omawialiśmy z nim zazwyczaj w knajpie, przy wódce. Zapytywał nas z reguły: „Czy artykuł ten zgodny jest z duchem odezwy w. księcia Mikołaja do Polaków?” Odpowiadaliśmy: „Całkowicie”. Nie czytając ani słowa, pisał on pod artykułem: „Дозволено”.

Tymczasem jednak grono nasze zaczynało topnieć. Jednym z pierwszych zmobilizowano nam Zygmunta Mostowskiego (późniejszy Konsul R.P. w Tyflisie). Przyszła następnie kolej na naszego Mikołaja, a rządy po nim objęła Mikołajowa, która od razu wstawiła się tym, że nazwała naszego cenzora „łoszadiną mordą” i tak też go nam meldowała. Potem dobrano się do jedynaków, a ofiarą tego wyłomu w prawie rosyjskim, które do tego czasu zwalniało od służby wojskowej jedynych synów, padł Mosiewicz. Pomimo swojej trzydziestki ochotczy wstąpił on do oficerskiej szkoły piechoty. Co do mnie, to, pomimo że byłem oficerem rezerwy kawalerji, datki gdzie należy (wulgarnie mówiąc - łapówki) ja-



Redaktor „Dziennika Kijowskiego” Wacław Tadeusz Dobrzyński, syn Romualda i Marii urodz. w Kijowie 1896. Stopień naukowy, Uniwersytet Kijowski, 1907. Dyplom Kompozycji, Kijowska Szkoła Muzyczna

charakterze do niego przydzielono. Pętałem się z nim przez pewien czas, aż na pożegnanie powiedział mi on:

„Traci tu pan swój czas. Po powrocie do Petrogradu zadowolę się przydział pański do mego sztabu”. Do Petrogradu wrócił, ale depeszy nigdy nie wysłał, bowiem jak raz w tym czasie zamordowano Rasputina a wkrótce po tym wybuchła rewolucja. Karjerę w wojsku rosyjskim uznałem za skończoną i w ogólnym bałaganie, który opa-

## Z DZIEJÓW DZIENNIKA KRESOWEGO

lokalnej donny. Chcąc pozyskać sobie jej względy, kacyk wtrącił do więzienia Bogu ducha winnego jej męża, obiecując zwolnienie, ale pod pewnymi warunkami, na które jednak rosyjska Penelopa niezmiennie odpowiadała: „Да на что ты мне, гунявый!” („i na co byś mi się zdał ty oblaźły”).

Zaproponowałem napisanie listu do naszej redakcji z prośbą o wyjaśnienie tego niezwykłego wyrazu. Ponieważ w tymże czasie nasze „nocne kaktusy” puściły innego byka, podając nazwisko Huttten-Czapski jako Gutman-Czapski, zredagowaliśmy list, jak następuje: „Dostojny Panie, upraszam Szanowną Redakcję o łaskawą odpowiedź na dwa następujące trapiące mnie pytania:

1. Czy rodzina Gutman-Czapskich jest samodzielnie prosperującą branżą Hutten-Czapskich, czy jest to po prostu ex re omyłki dziennikarskiej?

2. Co znaczy wyraz „guniawy”, który w „Oziminie” Pana Berenta odczytałem?” (Sądziłmy, że nikt naprawdę książki tej dokładnie przeczytać nie miał by cierpliwości i że ryzyko wobec tego było nieduże).

List został podpisany: Konstanty Petkowski. Odpowiedź nie kazała długo na siebie czekać i ukazała się w „Dzienniku” w brzmieniu następującym:

„Ad 1. Domyślność nie zawiódła Szanownego Pana: jest to istotnie błąd drukarski.

Ad 2. Wyraz „guniawy” jest

na Wschodzie; przypomniałszy sobie jednak, że mila krótsza jest od wiorsty, zaniechałem tej metody dociekań. Jako widocznie niewłaściwej). Albo: dlaczego Chopin na fisharmonji nie koncertował skoro na fortepianie był tak uzdolniony? Jakże są podstawy bytu narodowego chrześcijan w Watykanie? W jakim stopniu posiadał Mickiewicz przypisywane sobie zalety umysłu i serca? Przy ilu stopniach zimna pęka termometr pana Fahrenheita? Onegdaj postawiłem kipiący samowar na kółkach. Dlaczego nie pojechał? itd. itp.

Wobec oczywistego braku odpowiedzi w „Dzienniku” Petkowski napisał o protekcję do kijowskiego księgarza i wydawcy Władysława Idzikowskiego, który też, sądząc, że broni dobrej sprawy, pretensje Petkowskiego przedstawił samemu Bartoszewiczowi. Ten ostatni, pogrążony w tym czasie w pisaniu artykułu wstępnego, ryknął wielkim głosem: „Głowy mi pan tym bałwanem nie zawracaj!”.

Mistyfikacja jednak długo nie trwała. Wiedziony trafną intuicją Zieliński wyczuł w Petkowskim zbiorową indywidualność nas dwóch. Przyparci do muru wyznaliśmy autorstwo listów i wróbla. Bynajmniej jednak Petkowski egzystencji swej na tym nie zakończył, wręcz przeciwnie - zaczął „on” pisać, pisać coraz więcej, zataczając twórczością coraz szersze koła. W taki to sposób powstał

powiednie. Na rok 1914 ta ostatnia brzmiała:

*Rzecz się stanie,*

*jakiej człowiek nie pamięta.*

*Nawet wieloryb znajdzie konkurenta! /Łódzie podwodne/*

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności przepowiednie jego urywają się z rokiem zamierzonego wydania jego pism. Napisał on również trzy scenariusze filmowe, a w jednym z nich, risum teneatis, [wstrzymajcie się od śmiechu *przyp. red.*] przepowiedział zniszczenie Kijowa i jego pomników. Do wydania dzieł Petkowskiego jednak nie doszło. Wybuchła wojna, która znalazła w Redakcji „Dziennika” tylko Wołoszynowskiego, Radziejowskiego i mnie. Inni nasi Mohikanie przebywali na wyuczach. Z niezwłoczną odsieczą przybył nam Mosiewicz, którą objął dział sprawozdań wojennych i ujawniających jeszcze jeden ukryty w nim talent.

Na mnie przypadł w udziale obowiązek napisania pierwszego wstępnego artykułu wojennego. Uzyskał on aprobatę moich kolegów. Był to artykuł zdecydowanie antyniemiecki, ale bez cienia zaangażowania się po stronie rosyjskiej. Ani Bartoszewicz ani Zieliński na stanowiska swoje nie powrócili. Redaktorem Naczelnym został Paszkowski. Fala wojenna zaczęła wyrzucać na bruk kijowski wybitnych pisarzy, literatów i dziennikarzy z Galicji i Królestwa, którzy z natury

kość chroniły tonie od zmobilizowania. Wreszcie jednak w r. 1915 doręczono wezwanie i mnie.

Karjera moja w wojsku rosyjskim miała przebieg raczej operetkowy. Urlopów miałem niemalże a' discretion [według uznania *przyp. red.*], a spędzałem je przeważnie w Kijowie, biorąc udział w epickich libacjach u Antona, gdzie błyszczeli jako gwiazdorzy pierwszej wielkości tacy jak Kornel Makuszyński, Kazimierz Dunin-Markiewicz, Osterwa i wielu innych.

Początkowo błąkałem się po rozmaitych sztabach na froncie. W jednym z nich, pamiętam, mieliśmy naprzeciwko sobie jakiegoś upartego lotnika niemieckiego, który punktualnie o 6 rano rzucał na nas bombę. Bomba padała zwykle w odległości ćwierć mili od naszej kwatery, ale zegarki nasze nastawialiśmy podług jej wybuchu. Było to jedyną naszą rozrywką.

Następnie odesłano mnie do pułku rezerwy, gdzie się formowały szwadrony marszowe mego pułku macierzystego /9 huzarów/. Tu po pewnym czasie zostałem adjutantem dowódcy pułku, następnie dowódcy brygady i dywizji. Kiedyś, już z końcem roku 1916, przybył do nas na rewję generał broni o polskim nazwisku (Zdrojewski), który był zastępcą generalnego inspektora kawalerji, w. ks. Michała, brata cara Mikołaja. Zgubił on gdzieś po drodze swego adjutanta i mnie też w tym

nował władze, wyjechałem do Kijowa dla odnowienia kontaktu z „Dziennikiem”. Tu jednak wpadłem na Stefana Smólskiego (późniejszego Ministra Pracy i Spraw Wewnętrznych w Polsce, który tworzył wówczas Związek Wojskowych Polaków Okręgu Wojennego Kijów. Wymógł on na dowódcy Okręgu moje niezwłoczne odwołanie z pułku i przydział do Kijowa dla wzięcia udziału w Zarządzie Związku. Pojechałem do pułku dla zlikwidowania manatków i tu byłem świadkiem następującego wydarzenia. Przybył tam rotmistrz Żółkiewski, 9 pułku huzarów, i zażądał od władz pułkowych niezwłocznego wycofania wszystkich Polaków. Władze odmówiły, ale wieść po pułku rozeszła się piorunem i oto kilkudziesięciu naszych chłopców, zabrawszy pomimo wrzasków i sprzeciwów co najlepsze konie i amunicję ze szwadronów, ustawiło się we wzorowym szyku na placu musztry pod dowództwem dwóch naszych młodych oficerów ppor. Zakrzewskiego i chor. Olszamowskiego. Wyjechał do nich rotm. Żółkiewski, oddał komendę po polsku i wyprowadził swój oddział z pośród głupawo gapiących się tłumów przyszłych bolszewików. O ile się nie mylę, oddział ten stał się zawiązkiem czwartego szwadronu Ułanów Krechowickich.

Wacław T. DOBRZYŃSKI

CDN



# KLUB POLSKI w Pradze (Czechy)

Rodacy zza miedzy

Ciąg dalszy ze str. 1

Marzenie to udało się zrealizować po zmianie sytuacji politycznej w kraju. Na zebraniu członkowskim w dniu 29 sierpnia 1991 roku podjęta została decyzja o rozwiązaniu 95. Miejscowego Koła PZKO i reaktywowaniu Stowarzyszenia Klub Polski w Pradze.

Minęło kolejnych 15 lat zanim zdobyliśmy lokal dla naszej działalności. Mamy dziś w Czechach 14 różnych mniejszości narodowych. I dzięki naszym wspólnym staraniom dostaliśmy dom, którego fundacją podzielił się rząd i miasto stołeczne. Dom Mniejszości Narodowych, w którym mieszczą się obecnie siedziby naszych organizacji – w tym i polska.

Nasza siedziba znajduje się w centrum miasta. Mamy do naszej dyspozycji 2 pokoje biurowe. Mamy tu sporą bibliotekę, dary miejscowych polonofili, „Polonusów” oraz instytucji polskich wspierających poczynania Polonii.

Nasz Klub był zawsze towarzystwem „towarzyskim”. Był miejscem spotykania się Polaków wraz

z nocnymi rozmowami. Spotykamy się raz w miesiącu – w czwartek. Na naszych klubowych spotkaniach prowadzimy wykłady, oglądamy filmy i rozmawiamy na tematy aktualne. Obok tych spotkań organizujemy też wystawy dla naszych członków. Mamy w naszym środowisku wielu wybitnych twórców. Ponadto we współpracy z Instytutem Polskim i Ambasadą RP organizujemy koncerty czy bierzemy udział w przeglądach filmowych. Spotkamy się również z innymi mniejszościami narodowymi, uczestnicząc w ich świętach czy jubileuszach. Staramy się też podtrzymać tradycyjne spotkania kultur z udziałem wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących Czechy. Raz w roku spotykamy się ze wszystkimi mniejszościami narodowymi na spotkaniu muzyczno-poetyckim. W maju, każdego roku, organizujemy w Pradze Festiwal Folkloru, na który zazwyczaj zapraszamy grupę folklorystyczną z Polski. W festiwalu uczestniczą dzieci oraz młodzież, nie wyłączając zespołów dorosłych”.

Polski Klub prowadzi też działalność wydawniczą, na

niewielką skalę. Jeszcze w tym roku ukaże się ciekawa pozycja książkowa „Ślady Polaków w Pradze”. Największym ich jednak osiągnięciem, od trzech lat, było powstanie grupy teatralnej: Alternatywny Teatr Klub-PL Praga. Ta ciekawa grupa zrealizowała dotąd dwa przedstawienia. Pierwsze na podstawie Stanisława Mrożka „Na pełnym morzu”, które nazwano „Rozbitkowie” i drugie na podstawie dramatu kard. Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”, które nazwane zostało „Ecce homo”. Obie adaptacje przygotował aktor i reżyser teatralny Józef Czernecki. Z „Rozbitkami” polscy Prażanie byli u swoich polonijnych przyjaciół w Holandii w Eindhoven,

Szkolny Punkt Konsultacyjny prowadzi zajęcia w zakresie: edukacja wczesnoszkolna (w klasach I-III), język polski, wiedza o Polsce (elementy historii i geografii Polski, wiedza o społeczeństwie) oraz w wybranych klasach - religia.

Do Szkoły Polskiej przyjmowane są dzieci obywateli polskich czasowo przebywających bądź stale zamieszkujących za granicą oraz w przypadku wolnych miejsc również dzieci osób pochodzenia polskiego nie będących obywatelami polskimi oraz dzieci, których rodzice widzą potrzebę przygotowania dzieci na przykład do pobytu w Polsce. Uczniowie realizują obowiązek szkolny w innej szkole (czeskiej, międzynaro-

szłą żonę Elżbietę Grosseową w Zakopanem na nartach. A po skończeniu kontraktu został na stałe w Czechach. Drugi z nich - Andrzej Magała został przywieziony do Pragi jako pamiątka ze studiów - tak mi opowiadał. Obaj panowie nie żałują swoich decyzji.

„Aby mieszkać poza Polską na stałe należy polubić i przyzwyczaić się do nowego miejsca. W momencie, w którym człowiek pozna historię, język i ludzi nowej ojczyzny nie ma pokus powrotu do starej. Bo nie ma do czego i do kogo wracać. Przez minione lata wszystko się tam zmieniło. Czasami serce bywa rozdarte pomiędzy Polską i Czechami. Boli też serce, kiedy się słyszy, że w mojej starej ojczyźnie źle się dzieje.

Podobny problem mamy czasem z kibicowaniem czy przyjęciem krytyki, kiedy Czesi mówią, że Polacy są tacy, a siacy. W odwrotną stronę skierowana nieuzasadniona krytyka też boli. Najczęściej wynika to ze stereotypów myślowych czy nieznamości problemu. Wszystkie przecież animozje międzynarodowe wynikają wyłącznie z nieznamości mentalności innych społeczeństw. Dochodzą do nas informacje, jak ogromne pieniądze inwestuje polski rząd w organizację poza-

rządowe, które wymyślają pro polonijne programy. Czyli uczyć Polaków za granicą, jak być Polakami i co i jak mają robić, aby nie zapomnieć, że nimi są. Zaproszą grupę rodaków zza granicy np. do Poznania i zrobią im wieczór kulturalny, aby oni tę polską kulturę wessali w siebie. Uważam, że jest to zupełnie bezsensowne. Takie podejście i takie pomysły nas wręcz obrażają. Szkoda, że tego Polakom z Polski nie da się wytłumaczyć. Ich wyobrażenia o Polonii pochodzą chyba sprzed 100 lat. A od tego czasu naprawdę dużo się zmieniło. Albo drugie nieporozumienie wymyślone przez wspomniane organizacje pozarządowe finansowane przez państwo polskie. Chcą, aby Polonia i Polacy zza granicy chwalili ostatnie osiągnięcia swojej ojczyzny. Chętnie bym na to się zgodził i propagował Polskę w Czechach, ale muszę widzieć te wartości, które bym chciał cenić i propagować, wierzyć w sukces i słusność poczynić. Ale tak się nie dzieje, szkoda...”

Rozmawiał,  
notował i fotografował  
Leszek WĄTRÓBSKI



Praga (fot. archiwum)

w czasie 30-lecia tamtejszej „Sceny Polskiej”.

Teraz grupa Alternatywny Teatr Klub-PL Praga pracuje nad czymś znacznie lepszym, może nad jakąś komedią. Przygotowanie nowego spektaklu wymaga jednak ogromnej ilości wolnego czasu, którego im zawsze brakuje.

„Klub Polski nie zajmuje się nauką języka polskiego. Dziś nauką języka polskiego zajmuje się Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Św. Jadwigi przy ambasadzie RP w Pradze. Szkoła ta podlega Ministerstwu Edukacji Narodowej w Polsce. Nadzór w zakresie spraw administracyjnych i finansowych sprawuje Dyrektor Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą z siedzibą w Warszawie. Szkoła realizuje uzupełniający plan nauczania, tzn. uzupełnia wiedzę dzieci i młodzieży polskiej przebywającej poza granicami i uczęszczającej do lokalnych szkół o treści z zakresu języka ojczystego, historii i geografii polski oraz wiedzy o społeczeństwie. W jej skład wchodzi publiczna sześciolletnia szkoła podstawowa, publiczne gimnazjum oraz liceum ogólnokształcące.

dowej itp.). Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczeń, kończący naukę w danym roku, otrzymuje świadectwo według zasad i wzorów obowiązujących w systemie oświaty w Polsce. Uczniom przysługuje legitymacja szkolna, mająca wartość na terenie Polski. Dla zainteresowanych w szkole odbywają się również: bezpłatne zajęcia religii oraz bezpłatne kółko teatralne. Kursy języka polskiego prowadzone są również w Instytucie Polskim w Pradze.

Nasz Klub jest organizacją apolityczną i areligijną. Każdy nasz członek może wyznawać różne religie i mieć różne poglądy polityczne. Łączy nas polskość. Prowadzimy też własną stronę internetową. Niestety nie jest doskonała i nie aktualizowana na bieżąco. Brakuje nam stałego administratora. Można natomiast znaleźć tam m.in. wiele informacji o naszej historii”.

Prezes Michał Chrzastowski i wiceprezes Andrzej Magała są przedstawicielami emigracji sercowej. Pierwszy z nich do Czech przyjechał służbowo. Budował tam elektrownię. W międzyczasie poznał swoją przy-

SPORT

## Złoto, brąz, ale i szlachetność

Z dalekiego Pjongczangu nadeszła miła wiadomość: polscy skoczkowie narciarscy nie zawiedli. Najpierw w minioną sobotę, Kamil Stoch został mistrzem olimpijskim wygrywając dramatyczny i stojący na wysokim poziomie konkurs skoków na dużym obiekcie, zdobywając tym samym trzecie złoto zimowych igrzysk. Dwa dni później zapisała się w historii polska drużyna: Maciej Kot, Dawid Kubacki, Stefan Hula i Kamil Stoch, zdobywając medal brązowy, a do srebra zabrakło jej nieledwie 3,3 pkt.

Zrozumiałe, że posypały się zewsząd gratulacje a oto, co po zakończeniu konkursu, oni i ich trener sami powiedzieli:

**M. Kot:** „Ten konkurs, to były wielkie emocje. O medalu praktycznie wiedzieliśmy od początku, była tylko chwila zawodu, że tylko brązowy, potem zrozumieliśmy, że to nasze święto”. **D. Kubacki:** „To będzie w naszych głowach do końca życia. Wiem, że stać mnie było na lepsze wyniki indywidualne. Medal drużynowy rekompensuje mi jednak tamte konkursy”. **S. Hula:** „To piękna chwila, mamy pierwszy drużynowy medal na igrzyskach. Emocje były większe niż na mistrzostwach świata w lotach, jednak to są igrzyska”. **K. Stoch:** „To był historyczny wieczór. Mój drugi skok nie był czysto trafiony, był jednak dobry technicznie, włożyłem w niego mnóstwo energii. Ten medal to ogromna nagroda dla nas, kolor nie ma większego znaczenia”. **Stefan Horngacher:** „Dla mnie najważniejsze było to, że cały czas walczyliśmy, najpierw o złoto, potem o srebro. Musimy zaakceptować brąz, ale to naprawdę dobry wynik”.

A wracając jeszcze do naszego bohatera nr 1 z Zębu, to już dziś został on legendą skoków narciarskich i jednym z najlepszych w historii tego sportu. Dokonał rzeczy niewiarygodnych i dalej nie przestaje zadziwiać. Indywidualnie zdobył trzy złote medale igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, Kryształową Kulę, dwa razy triumfował w Turnieju Czterech Skocznicy, a przy tym wszystkim pozostał sobą, człowiekiem skromnym, koleżeńskim, otwartym i z charakterem. Zapytany przez reportera w Wiosce Olimpijskiej, komu dedykuje złoto, bez wahania odparł: „Przed wszystkim mojej żonie, którą bardzo kocham”.

INFORMATOR WARSZAWSKI

Red. Józef Włodzimierz  
PIELKA





### NIE MA REGUŁY BEZ WYJĄTKU

- Dla lekarza dobrze, kiedy jesteś chory.
- Dla adwokata dobrze, kiedy wpadłeś w tarapaty.
- Policja zadowolona, kiedy dzięki Tobie może sobie poprawić statystyki.
- Mechanik się cieszy, jak Ci samochód padnie.
- I tylko złodziej życzy Ci bogactwa i dobrobytu.

### SAVOIR-VIVRE

#### DOBRE MANIERY

##### Jak wychodzić „po angielsku”?

Zasada jest prosta i twarda: nie mówimy nikomu, tylko wychodzimy (żegnamy się jedynie z osobami, które nas przyłapią i zapytają gdzie się wybieramy). Staramy się w jak najmniejszym stopniu zakłócać tok przyjęcia. Mimo wszystko należy jednak wyczuć czy będzie to w dobrym tonie na danej imprezie

Niezależnie czy wychodzimy tradycyjnie, szybko, czy zostaliśmy przyłapani na wychodzeniu po angielsku (nie jest to w Polsce dobrze postrzegane, a szkoda, bo bardzo życie ułatwia) zdecydowanie powinniśmy unikać wchodzenia w nowe rozmowy stojąc już niemal w drzwiach. Po pożegnaniu się wychodzimy możliwie bez ociągania się. To nie jest dobry moment na przypomnienie sobie o nowych sprawach, czy planowanie kolejnych spotkań. To zawsze można załatwić później przez telefon.

Pamiętaj, że gospodarze żegnający Cię i stojący z Tobą w drzwiach czekają tylko, by wrócić do gości i dalej się bawić. Przedłużanie tej sytuacji to spory nietakt.

Do bardzo dobrych nawyków należy dziękowanie gospodarzom nazajutrz lub kilka dni po przyjęciu.



- Przecież mówił mi pan, że żółwie żyją trzysta lat, a mój zdechł w ten sam dzień, kiedy go od pana kupiłem!

- Istotnie, to prawdziwy pech. Widocznie on jak raz zakończył trzysta lat.

\*\*\*

- Wydaje mi się, że mój mąż poleży w szpitalu bardzo długo.

- Co, rozmawiałaś z jego lekarzem?

- Nie, ale widziałam pielęgniarkę, która się nim opiekuje.

\*\*\*

Lucyfer dzwoni do świętego Piotra.

- Proponuje rozegranie meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją piekła i nieba.

- Nie macie żadnych szans

- odpowiada św. Piotr - przecież wszyscy najlepsi piłkarze są u nas.

- I co z tego? - uśmiecha się Lucyfer. Ale u nas są wszyscy sędziowie!

\*\*\*

- Cemu rozstałeś się z Basią?

- A bo mi ciągle gadała - „Ty mnie już nie kochasz?”.

- No i?

- Przekonała mnie!

\*\*\*

Staruszek przychodzi do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam straszną sklerozę.

- Od kiedy?

- Co od kiedy?

\*\*\*

Blondynce dzwoni telefon w torebce.

Grzebie, grzebie i po chwili niepowodzeń mówi:

- No tak, pewnie zgubiłam!

\*\*\*

Szpital psychiatryczny. Ordynator wprowadza młodego psychiatrę po oddziale:

- Tutaj jest sala Napoleonów, a tutaj - mechaników samochodowych...

- A gdzie oni są? Nikogo nie widzę.

- Leżą pod łózkami i naprawiają...

### KUCHNIA POLSKA

#### Sałatka z buraczków

Składniki na 2 porcje:

2 ugotowane buraki

1 jabłko

1/2 cebuli lub 1 mała cebula

sok z połowy cytryny

pieprz, sól

Ugotowane buraczki, obrane, ścieram na tarce o dużych oczkach, tak samo ścieram jabłko. A cebulę kroję bardzo drobno. Doprawiam sokiem z cytryny, mocno oprószam świeżo mielonym pieprzem i szczyptą soli.



### Czy wiesz, że:

- ❖ Podczas oglądania telewizji spalamy średnio 1-2 kalorie na minutę.
- ❖ Leworęczni ludzie są lepsi w sportach, które wymagają szybkich reakcji i dobrej orientacji w terenie.
- ❖ Ludzie w Holandii są najwyżsi w Europie.
- ❖ Raporty medyczne pokazują, że 18% populacji ma skłonności do chodzenia we śnie.
- ❖ Przeciętnie zasypiamy w przeciągu 12 do 14 minut.
- ❖ Jeden na 20 ludzi posiada dodatkowe zębro.
- ❖ Ludzie, którzy palą posiadają do 10 razy więcej zmarszczek od niepalących.

### Warto się wybrać...

#### Szklarska Poręba

Wśród zielonych lasów, w dolinie rzeki Kamienna, na zboczach Karkonoszy i Gór Izerskich rozciąga się magiczny ogród historii, tradycji, wierzeń, magii i natury - ceniona od połowy XIX wieku Szklarska Poręba. Pretenduje ona do miana Mineralogicznej Stolicy Polski.

Ponadto jest to doskonale miejsce dla tych, którzy preferują aktywny wypoczynek, gdyż jest to jeden z największych ośrodków narciarskich. Amatorzy białego szaleństwa mają do dyspozycji 20 wyciągów narciarskich, a tutejsze warunki klimatyczne porównywalne są do walorów miejscowości alpejskich położonych na wysokości powyżej 1200m n.p.m.



Szklarska Poręba – majestatyczny wąwóz Kamieńczyka

DZIENNIK  
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»  
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824  
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Мїнїстерство культури України

Спїлка полякїв України

Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»



WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040  
вул. М. Стєльмаха, 10а, офїс 512, Кїїв, 03040

Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,  
Andżelika Plaksina – z-ca red.nacz., red.technicz.,  
Wojciech Cackowski - redaktor,  
Eugeniusz Gołybard – korespondent,  
Adam Jerschina – korespondent,  
Stanisław Szewczenko – korespondent,  
Leszek Wątróbski – korespondent,  
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,  
Łarysa Kaszczyk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Передплатна вартість 6,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія». Зам. № 33-02-18

